

... śpiewali sobie samym członkowie Krawowskiego koła "Darz Bór", obchodząc hucznie swój jubileusz. Podobna okazja zawsze budzi uczucie satysfakcji, ale i zadumy nad upływającym czasem. Toteż Prezes inż. K. Lenczowski omówił osiągnięcia koła w ciągu minionego czterdziestolecia. Przypomniawszy również smutną listę kolegów, którzy od nas odeszli nie doczekawszy tej uroczystości.

Po myśliwskiej uczcie - na którą złożyły się liczne toasty i pieczę z sarny - zapłonęło przed myśliwskim domkiem ognisko, zabrzmiała trąbka, a zebrani mogli sobie wyobrazić "pokot" złożony z: 19 dzików, 453 rogaczy i sarn, 319 lisów, 14.466 zajęcy, 7.820 bażantów, 9.500 kuropatw...

Bo taki był ogólny rozkład zwierzyny w ciągu 40 lat, na terenie dwóch dzierżawionych obwodów - w pow. proszowskim i myślenickim /razem 6.880 ha./ Łowczy koła, inż. J. Ptak, podając tę skrupulatnie prowadzoną statystykę, podkreślił, iż stan zwierzyny ptasiej ma od lat tendencję wzrostu, w przeciwieństwie do zwierzyny drobnej. Jeśli np. w roku 1974/75 padło ogółem 380 zajęcy, 618 bażantów, 265 kuropatw, to sezon 1987/88 dał już tylko 167 zajęcy, 250 bażantów, 78 kuropatw.

Czyż w tych suchych cyfrach nie odzwierciedla się pewna korelacja między zwierzostanem, a zjawiskami ekonomiczno-społecznymi? - zastanawiali się koledzy, prowadząc przy biesiadnym stole ożywioną rozmowę. Rosła u nas przez lata inflacja, rosło zagrożenie ekologiczne i ~~przekłusownictwo~~ kłusownictwo, a równolegle do spadku naszej stopy życiowej - spadał pogłowię zwierzyny drobnej... Owa współzależność kondycji przyrody i człowieka istniała od wieków, a myśliwstwo uwarunkowane było istnieniem zwierzyny, to sprawa oczywista. Jednakże dzisiaj sytuacja się odwraca: istnienie zwierzyny drobnej uwarunkowane jest od funkcjonowania myśliwstwa i - tradycji łowieckiej.

Mówiąc: tradycja, mieliśmy odżywić na myśli nie tylko jubileuszowe ognisko, piękny pokot, pasję po pradkach dziedziczną, lecz ~~przekłusownictwo~~ i to wszystko, co tę pasję sensownie ogranicza. A więc - etykę, prawa łowieckie i hodowlane, umiłowanie przyrody, której jesteśmy przecież częścią. Ale o ile przyroda odradza się na zasadzie reprodukcji, o tyle człowiek musi wciąż kroczyć naprzód, zgodnie z prawem postępu, wbrew naturalnemu prawu przemijania, którego funkcją i równoważnikiem jest właśnie - tradycja.

W tym miejscu niejeden z dyskutantów musiał sobie pomyśleć o następnym jubileuszu, a także o tym, iż w międzyczasie przeniesie się już zapewne w krainę wiecznych łowów, gdzie - miejmy nadzieję - nie obniżają się zwierzostany, ani nie rosną tak bardzo ceny... nabo! Ale pociechę stanowi zawsze myśl, iż zasiadające za stołem grono młodych przejmie po nas, w tej sztafecie pokoleń, pałeczkę, której na imię - tradycja łowiecka.

Maciej Rudziński